

ZHP

BIULETYN INFORMACYJNY NACZELNICTWA

47, Rutland Gate, London, S.W.7

KWIECIEŃ - WRZESIEŃ 1987



IV ŚWIATOWY ZLOT ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

JAMBOREE
HEADQUARTERS



366 N. GRACE AVE
LOMBARD, ILLINOIS 60148

3 maja 1987 r.

Drodzy! Druhny i Druhowie!

W sierpniu roku 1988 zjedziemy się na IV Światowy Zlot Związku Harcerstwa Polskiego aby uczcić stuletnią rocznicę urodzin założyciela Polskiego Harcerstwa, Andrzeja Małkowskiego.

Zlot odbędzie się na gościnnej ziemi amerykańskiej na terenie Skautów Amerykańskich na pograniczu stanów Pennsylvania i Maryland, mniej więcej w połowie drogi między Philadelfią i Baltimore.

Przyjedziemy z dalekich stron, z czterech odległych kontynentów, przywieziemy z sobą zwyczaje i obyczaje krajów w których przebywamy, ale szybko się przekonamy, że różnic mamy mało, a podobieństw wiele i że rzeczywiście tworzymy jedną wielką rodzinę harcerską.

Nasz radosny i czynny stosunek do życia stworzy jak najlepsze warunki do przyjemnej współpracy we wszystkich wspólnych poczynaniach zlotowych, jak również da możliwość zdrowej konkurencji w zlotowych konkursach, których będzie wiele.

Komenda Zlotu, jak również chętni do pomocy instruktorki i instruktorzy spotykają się co dwa tygodnie, na t. zw. "roboczych zebraniach" w celu opracowania programu, który da uczestnikom zlotu możliwość poznania się oraz nabrania entuzjazmu i siły do dalszej pracy harcerskiej.

Czuwaj!

Stanisław Kus

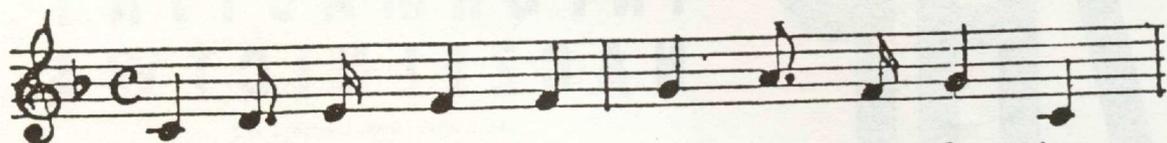
Stanisław Kus, hm.
Komendant Główny
IV Światowego Zlotu Harcerstwa



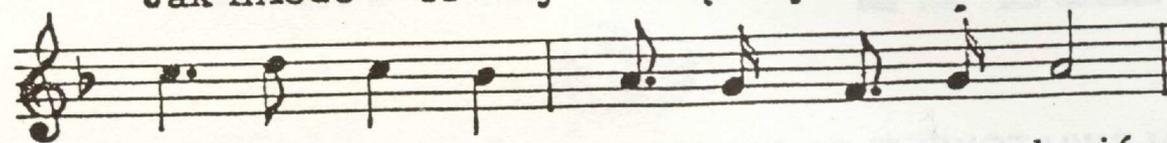
archiwum
harcerskie.pl

JAK MŁODE ORŁY

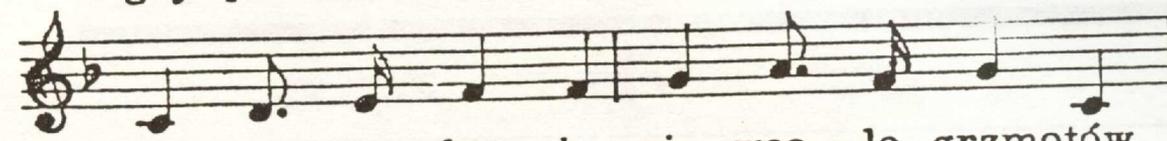
Słowa i melodia: phm dr. T. Borowski



Jak młode or - ły rwą się do lo - tu,



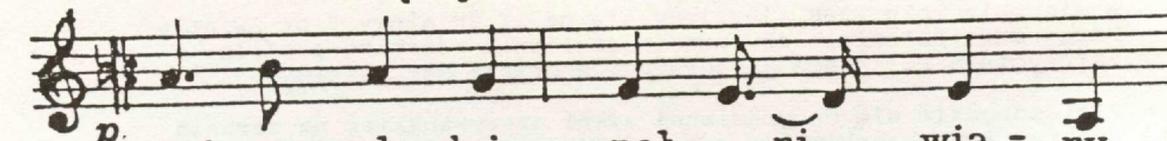
gdy po - czu - ją moc i czar swych piór



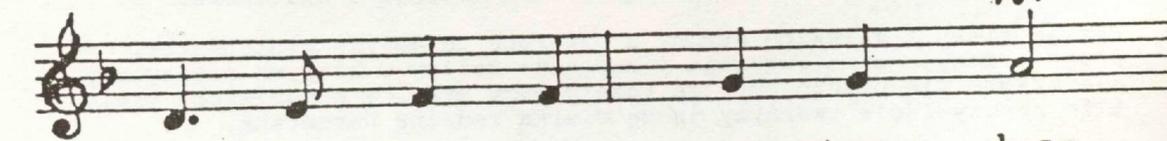
i nie lę - ka - ją się wca - le grzmotów,



ni zio - ną - cych o - gniem chmur. -



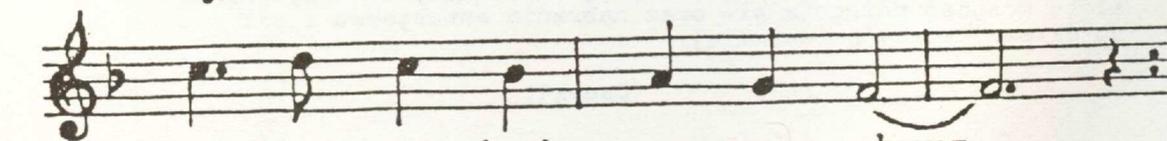
p Tak my mło - dzi peł - ni wia - ry



w si - łą pra - wic, mę - stwo dusz.



Hej, roz - wi - jaj - my na - sze szta - nda - ry,



pra - gnąc wi - chrów, pra - gnąc burz.

P I E S Ń Z L O T O W A

1988

Jak młode orły rwą się do lotu
Gdy poczują moc i czar swych piór -
I nie lękają się wcale grzmotów,
Ni zionących ogniem chmur.

Tak, my młodzi, pełni wiary
W siłę prawic, męstwo dusz
Hej, rozwijajmy swoje sztandary
Pragnąc wichrów, pragnąc burz!

Ojczyzna wolna dziś naszym celem -
Polsce chcemy wiernie trwać i żyć
Chcemy w Narodzie być budzicielem,
Polsce wszystkim chcemy być.

W boju być Jej tarczą i bronią -
Nieść w pokoju, pracy plon
I słońcem prawdy być Jej widowym
W odrodzenia bijem dzwon.



POLISH SCOUTING



WORLD JAMBOREE

IV ŚWIATOWY ZLOT ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

JAMBOREE
HEADQUARTERS



366 N. GRACE AVE
LOMBARD, ILLINOIS 60148

3 maja 1987 r.



Z. H. P.
IV ŚWIATOWY ZLOT

KONKURS NA OZNAKE ZLOTOWA

Warunki konkursu:

1. Udział może wziąć każda harcerka, harcerz, rodzice i przyjaciele harcerstwa.
2. Termin nadsyłania projektów do 31 grudnia 1987 r.
Projekty proszę przysłać do Kierownika Administracji Zlotu,
na adres: Hm. Edward Link
4952 North Nordica Avenue
Chicago, Illinois 60656
3. Rozmiar: 65 mm. x 65 mm. (maximum)
(2.5 in. x 2.5 in.)
4. Projekt powinien zawierać następujące motywy:
a) lilijka harcerska
b) Z.H.P. IV Światowy Zlot, 1988
c) Rising Sun, USA
5. Technika wykonania: czterobarwny haft na płótnie.
6. Nagroda: Dyplom lub kupon na \$25.00 do sklepiku i gospody zlotowej.





Z. H. P.
IV ŚWIATOWY ZŁOT

3 maja 1987 r.

KONKURS NA ZNACZEK ZŁOTOWY

Warunki konkursu:

1. Udział może wziąć każda harcerka, harcerz, rodzice i przyjaciele harcerstwa.
2. Termin nadsyłania projektów do 31 grudnia 1987 r.
Projekty proszę przysłać do Kierownika Administracji Złotu,
na adres: Hm. Edward Link
4952 North Nordica Avenue
Chicago, Illinois 60656
3. Rozmiar: dowolny
4. Projekt powinien zawierać następujące motywy:
 - a) harcerski
 - b) 100 lecie urodzin A. Małkowskiego
 - c) złotowy
5. Nagroda: Dyplom lub kupon na \$25.00 do sklepiu i gospody złotowej.



Z. H. P.
IV ŚWIATOWY ZŁOT

3 maja 1987 r.

KONKURS NA KOPERTĘ ZŁOTOWĄ

Warunki konkursu:

1. Udział może wziąć każda harcerka, harcerz, rodzice i przyjaciele harcerstwa.
2. Termin nadsyłania projektów do 31 grudnia 1987 r.
Projekty proszę przysłać do Kierownika Administracji Złotu,
na adres: Hm. Edward Link
4952 North Nordica Avenue
Chicago, Illinois 60656
3. Rozmiar: dowolny
4. Projekt powinien zawierać następujące motywy:
 - a) harcerski
 - b) złotowy
5. Nagroda: Dyplom lub kupon na \$25.00 do sklepiu i gospody złotowej.





Z. H. P.
IV ŚWIATOWY ZLOT

3 maja 1987 r.

KONKURS NA AFISZ ZLOTOWY

Warunki konkursu:

1. Udział może wziąć każda harcerka, harcerz, rodzice i przyjaciele harcerstwa.
2. Termin nadsyłania projektów do 31 grudnia 1987 r. Projekty proszę przysłać do Kierownika Administracji Zlotu, na adres: Hm. Edward Link
4952 North Nordica Avenue
Chicago, Illinois 60656
3. Rozmiar: dowolny (długość = $\sqrt{2}$ szerokości)
4. Projekt powinien być oparty na następujących motywach:
 - a) harcerski: lilijka, krzyż
 - b) 100 lecie urodzin A. Małkowskiego
 - c) zlotowy
5. Nagroda: Dyplom lub kupon na \$25.00 do sklepiku i gospody zlotowej.



Z. H. P.
IV ŚWIATOWY ZLOT

3 maja 1987 r.

KONKURS NA NALEPKĘ NA ZDERZAK SAMOCHODU (BUMPER STICKER)

Warunki konkursu:

1. Udział może wziąć każda harcerka, harcerz, rodzice i przyjaciele harcerstwa.
2. Termin nadsyłania projektów do 31 grudnia 1987 r. Projekty proszę przysłać do Kierownika Administracji Zlotu, na adres: Hm. Edward Link
4952 North Nordica Avenue
Chicago, Illinois 60656
3. Rozmiar: 75 mm. x 250 mm. (3 in. x 10 in.)
4. Projekt powinien zawierać następujące motywy:
 - a) harcerski
 - b) zlotowy
5. Nagroda: Dyplom lub kupon na \$25.00 do sklepiku i gospody zlotowej.

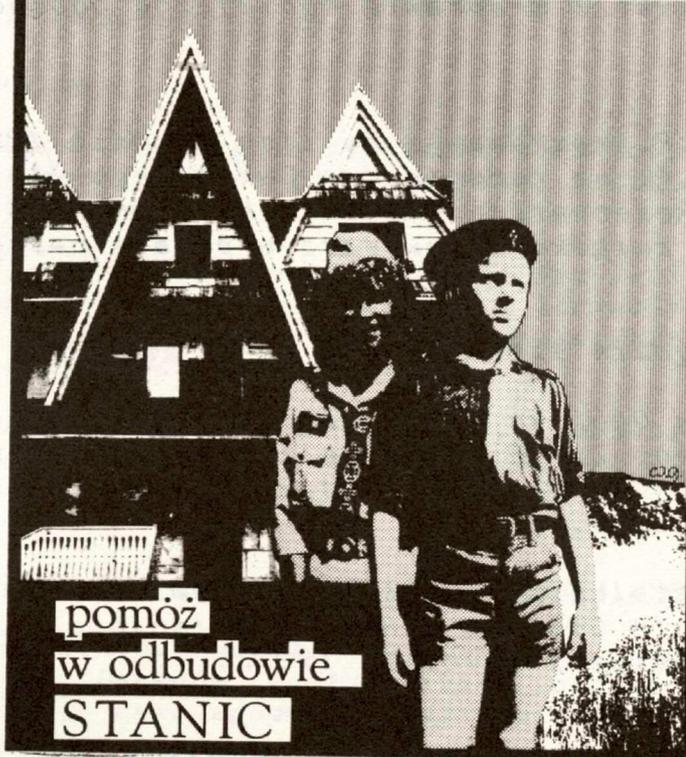




ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO, OKRĘG KANADA

TYDZIEŃ HARCERSKI

| 20-27 kwietnia '87



TYDZIEŃ HARCERSKI.

Dorocznym zwyczajem Zarząd Okręgu ogłasza "TYDZIEŃ HARCERSKI". Obchodzić go będziemy w dniach 20 - 27 kwietnia. Tematem tego-rocznego Tygodnia jest podkreślenie roli naszych stanic w działalności naszego Związku. Proszę Druhostwa o propagowanie ważności istnienia ośrodków harcerskich w Kanadzie, które obecnie potrzebują kosztownych napraw i konserwacji. Zwróciliśmy się o pomoc do wszystkich organizacji i całej Polonii w naszym kraju.

WYDAWNICTWO "WICI".

Redaktorem "Wici" została hm. Irma Włodarczyk, która będzie przewodziła Komitetu wydawniczemu w składzie: hm. B.Głogowska, hm. Z.Halek, hm. K.Reitmerier, dz.harc. M.Brodzka oraz dh. S.Bagiński i A.Szurkowski. Nowemu zespołowi życzymy wiele numerów "Wici", na które już z niecierpliwością czekamy.

Adres redakcji: 40 Broadview Ave., Port Credit, Ont., L5H 2S9.
Redakcja prosi wszystkich Druhostwa o współpracę.

Związek Harcerstwa Polskiego
Naczelnictwo
47 Rutland Gate,
London SW7 1PB.

31 Maja 1987r.

Komunikat 1 w sprawie 4go Zjazdu Ogólnego Z.H.P.

Naczelnictwo Z.H.P. rozkazem z dn 11go Grudnia 1986r zwołało Zjazd Ogólny Z.H.P. na terenie 4go Światowego Zlotu Z.H.P. w Horseshoe Scout Reservation w stanie Maryland w Stanach Zjednoczonych. W związku z powyższym podaje następujące informacje.

Zjazd Ogólny odbędzie się w dniach 17-19 sierpnia 1988 r.

Udział w Zjeździe Ogólnym Z.H.P. określają odnośne punkty Regulaminu Głównego Z.H.P. Zgodnie z tym Regulaminem, okręgi przeprowadzą wybór delegatów na Zjazd Ogólny Z.H.P. według załączonych zarządzeń.

Za podstawę do ustalenia ilości delegatów z każdej wymienionej grupy w Regulaminie Głównym Z.H.P. przyjmuję się stan organizacyjny z dniem 1 Stycznia 1987r.

CZUWAJ !

Kazimierz Stepan hm.
Sekretarz Generalny

Otrzymują: Przewodniczący Zarządów Okręgow; Komendantki Chorągwi Harcerki; Komendanci Chorągwi Harcerzy; Okręgowi Kierownicy Starszego Harcerstwa; Delegaci Naczelnictwa;

ZARZĄDZENIA W SPRAWIE WYBORU DELEGATÓW NA 4TY ZJAZD OGÓLNY Z.H.P.

1. SKŁAD ZJAZDU OGÓLNEGO

W Zjeździe Ogólnym biorą udział:

1. Delegaci tych harcmistrzyń i harcmistrzów, którzy wywiązali się z obowiązków organizacyjnych.
2. Hufcowe i Hufcowi
3. Delegaci kierowników kręgów starszoharcerskich, zarejestrowanych w Głównej Kwaterze Starszego Harcerstwa, liczących przynajmniej 15 osób.
4. Delegaci przewodniczących Kół Przyjaciół Harcerstwa, zarejestrowanych w Zarządzie Okręgu i liczących przynajmniej 20 osób, o ile są Harcmistrzami/Harcmistrami lub działaczkami/działaczami harcerskimi.
5. Członkowie Naczelnej Rady Harcerskiej, wymieniani w artykule 60 Regulamin Głównego Z.H.P. poza granicami kraju.

2. PRZYDZIAK LICZBOWY DELEGATÓW NA OKRĘGI I PRAWA WYBORCZE

1. Naczelnictwo Z.H.P. ustala ilość każdej grupy delegatów z poszczególnych Okręgów według stanu organizacyjnego na 1 Stycznia każdego roku zgodnie z następującymi regulaminami które również określają prawa wyborcze.
2. Harcmistrzynie mające zaliczoną służbę w Chorągwi Harcerek za rok ubiegły wysyłają na Zjazd Ogólny delegatki wybrane spośród siebie w ilości jednej piątej ich liczby ogólnej. Analogiczny przepis odnosi się do harcmistrzów.
3. Kierownicy Kręgów Starszoharcerskich, liczących przynajmniej 15 osób i zarejestrowanych w rok ubiegły, wysyłają na Zjazd Ogólny delegatów wybranych spośród siebie w ilości jednej trzeciej ogólnej liczby tych kręgów.
4. Jedynie ci przewodniczący Kół Przyjaciół Harcerstwa, którzy mają stopień harcmistrzowski lub działaczki względnie działacza harcerskiego, oraz którzy przewodniczą Kołom liczącym przynajmniej 20 osób i zarejestrowanym w roku ubiegłym, wysyłają delegatów na Zjazd Ogólny wybranych z posród siebie w ilości jednej piątej ogólnej liczby tych Kół.

5. Wszystkie ułamki przy obliczeniu liczby delegatów zaokrągla się w górę do cyfr całkowitych.
6. Każdy wyborca ma tylko jeden głos, to znaczy, głosuje więc tylko w jednej organizacji, lub jednostce; t.j. w GKH albo w Chorągwi, albo w St-H, albo KPH.
7. Uczestnik Zjazdu Ogólnego może posiadać tylko jeden mandat, a więc członkowie Z.H.P. uprawnieni do uczestnictwa z urzędu lub z jednego wyboru nie kandydują ponownie w innych wyborach na delegatów.
8. Delegatem na Naczelną Radę Harcerską może być wybrana jedynie ta osoba która uzyskała już uprawnienie uczestnictwa w Zjeździe Ogólnym.

3. WARUNKI ROCZNEJ REJESTRACJI INSTRUKTORÓW, KRĘGÓW ST.H. i KPH

1. Naczelniczka Harcerek zalicza swym rozkazem służbę za rok ubiegły harcmistrzyniom, które wywiązały się ze swych obowiązków organizacyjnych, dokonały rocznej rejestracji i zapłaciły roczną składkę. Podobnie postępuję Naczelnik Harcerzy w stosunku do harcmistrzów.
2. G.K. St.H. dokonują rocznej rejestracji Kręgu, który realizuje cele Starszego Harcerstwa określoną Regulaminem St.H., złożył roczne sprawozdanie ze swej działalności i wpłacił roczną składkę.
3. Zarząd Okręgu dokonuje rocznej rejestracji Koła Przyjaciół Harcerstwa które jest należycie ukonstytuowane, realizuje cele określoną Regulaminem KPH, złożyło roczny raport i wpłaciło roczną opłatę organizacyjną

4. WYBORY DELEGATÓW NA ZJAZD OGÓLNY

i. Sposób przeprowadzania wyborów

Wybory delegatów na Zjazd Ogólny odbywają się na zebraniach. W razie konieczności wybory mogą być przeprowadzone w drodze korespondencyjnej.

ii. Kadencja wyborów i czas trwania mandatów

Mandat delegatów trwa do ponownych wyborów. Jeżeli wybrany delegat zostanie w międzyczasie uprawniony do uczestnictwa w Zjeździe Ogólnym z racji sprawowania funkcji hufcowego lub członkostwa NRH, na jego miejsce wchodzi kolejny zastępca z największą ilością głosów. Uprawnienie do uczestnictwa z urzędu trwa tylko w czasie sprawowania funkcji. W razie zdania funkcji uprawnienia poprzedniego nie odzyskują się.

iii. Skład zebrania wyborczego

W zebraniu wyborczym harcmistrzyń biorą udział tylko harcmistrzynie umieszczone na liście wyborczyń. Głosowanie na osobę, która nie wyraziła zgody na kandydowanie jest nieważne. Analogiczne przepisy stosują się do harcmistrzów, kierowników Kręgów St.H. i przewodniczących KPH, którzy uczestniczą w osobnych zebraniach wyborczych.

iv. Rozpatrywanie kwestii spornych

We wszystkich kwestiach spornych dotyczących wyborów każdemu członkowi ZHP przysługują odwołanie się drogą służbową do Sekretarza Generalnego Z.H.P. a następnie do Zjazdu Ogólnego.

v. Wybory delegatów harcmistrzyń względnie harcmistrzów pracujących w Chorągwi

Za prawidłowe przeprowadzenie wyborów delegatów spośród harcmistrzów i harcmistrzyń pracujących w Chorągwi odpowiedzialni są Komendant względnie Komendantka Chorągwi.

Ogłaszają oni listę wyborców przed zebraniem wyborczym, oraz przydziały liczbowe delegatów przypadające na Chorągiew na Zjazd Ogólny. Lista wyborców nie może zawierać nazwisk umieszczonych na liście wyborców Kręgów St.H. lub KPH. Kandydaci zostają delegatami lub zastępcami stosownie do ilości uzyskanych głosów.

Po wyborach Komendant względnie Komendantka Chorągwi ogłasza listę wybranych delegatów i zastępców w kolejności uzyskanych głosów, oraz przesyła protokół wyborów do Sekretarza Generalnego ZHP. Protokół zawiera listę wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu, listę wybranych delegatów i zastępców z podaniem ilości głosów przy każdym nazwisku, oraz datę i podpis przewodniczącego zebrania wyborczego.

vi. Wybory korespondencyjne w Chorągwiach

W razie konieczności Komendantka Chorągwi zarządza wybory korespondencyjne wśród harcmistrzyń pracujących w Chorągwi

Harcerek i zarządzenia swoje przesyła Naczelniczce Harcerek, która z kolei przekazuje je Sekretarzowi Generalnemu ZHP. Zarządzenie Komendantki zawiera:

1. Skład i adres wyznaczonej przez siebie Komisji Wyborczej.
2. Datę końcową wyborów.
3. Przydziały liczbowe delegatek harcmistrzyń: na Zjazd Ogólny, oraz delegatek do Naczelnej Rady Harcerskiej.
4. Listę wyborczyń, czyli tych harcmistrzyń, które mają zaliczoną służbę w Chorągwi Harcerek za rok ubiegły, a więc mają prawo głosowania.
5. Listę kandydatek czyli tych harcmistrzyń z listy wyborczyń, którym nie przysługuje prawo uczestnictwa w Zjeździe Ogólnym z urzędu, i od których Komendantka Chorągwi Harcerek uzyskała zgodę na ich kandydowanie na delegatki na Zjazd Ogólny i do Naczelnej Rady Harcerskiej.

Komisja Wyborcza składa się z trzech harcmistrzyń i jest odpowiedzialna za sprawne i terminowe wykonanie swego zadania przed Komendantką Chorągwi Harcerek.

Komisja Wyborcza wysyła tekst zarządzenia wyborów, wraz z instrukcją wyborczą, do wszystkich harcmistrzyń umieszczonych na liście wyborczyń.

Analogiczne przepisy odnoszą się do Chorągwi Harcerzy.

vii. Sposób Głosowania

Wyborca głosuje na delegatów na Zjazd Ogólny wypisując na jednej kartce nazwiska z listy kandydatów. Następnie zaznacza na tej samej kartce te z wypisanych już nazwisk, na które chce również oddać głos w wyborach delegatów do Naczelnej Rady Harcerskiej.

Oddanie głosów na większą liczbę nazwisk niż określone przydziały liczbowe spowodują unieważnienie całej kartki wyborczej. Oddanie głosu na instruktora którego nazwiska nie ma na liście kandydatów będzie unieważnione tylko w stosunku do tego nazwiska.

viii. Przekazywanie Głosów

Wyborca zakleja kartkę wyborczą w jednej kopercie czystej, którą przesyła do Komisji Wyborczej w drugiej kopercie. Na drugiej, zewnętrznej kopercie wyborca umieszcza swój adres, oraz własnoręczny podpis.

ix. Obliczanie Głosów

Sprawdzanie i obliczanie głosów odbywa się na jednorazowym posiedzeniu pełnego składu Komisji Wyborczej, przy zachowaniu tajności głosowania. Komisja najpierw sporządza listę nadawców, otrzymanych kopert. Koperty otrzymane od osób nie znajdujących się na liście wyborców oraz koperty bez własnoręcznych podpisów zostają wykluczone i zniszczone. Następnie koperty zewnętrzne zostają oddzielone od kopert wewnętrznych zawierających kartki wyborcze tak, aby tajność wyborów została zachowana. Koperty wewnętrzne są otwierane pojedynczo i głosy z każdej kartki odnotowane na uprzednio sporządzonych listach kandydatów na Zjazd Ogólny i do Naczelnej Rady Harcerskiej. Kartki zawierające więcej głosów niż ilość przydzielona dla Chorągwi zostają unieważnione. Przed zakończeniem swego posiedzenia Komisja sporządza protokół ze swych czynności z podaniem ilości otrzymanych wykluczonych kopert, ilości unieważnionych kartek wyborczych, listy kandydatów z ilością otrzymanych głosów. Protokół zaopatrzonej datą podpisują wszyscy członkowie komisji.

Głosy nadesłane po posiedzeniu Komisji Wyborczej są unieważnione przez Komendantkę, względnie Komendanta Chorągwi.

x. Ogłoszenie wyników

Komendantka, względnie komendant Chorągwi ogłasza wyniki wyborów oraz przesyła bezzwłocznie protokół z wyborów do Głównej Kwatery, która przekazuje go Sekretarzowi Generalnemu Z.H.P.

xi. Wybory delegatów St.H. i KPH

Za prawidłowe przeprowadzenie wyborów delegatów Kierowników Kręgów Starszoharcerskich odpowiedzialnym jest Okręgowy Kierownik Starszoharcerstwa, a delegatów Przewodniczących KPH - odpowiedzialnym jest Przewodniczący Zarządu Okręgu. Ich obowiązki w tym względzie, oraz sposób przeprowadzenia wyborów są analogiczne do obowiązków Komendanta Chorągwi, oraz wyborów delegatów harcmistrzów pracujących w Chorągwi. Odnosi się to również do wyborów przeprowadzonych drogą korespondencyjną.

5. TERMIN PRZEPROWADZENIA WYBORÓW

Władzę harcerskie odpowiedzialne za przeprowadzenie wyborów delegatów na Zjazd Ogólny Z.H.P. nadeślą listy wybranych delegatów do Sekretarza Generalnego Z.H.P. w terminie do 31 Stycznia 1988r.



Ś. † P.

Hm. LEONA SIELICKA z domu KORYCKA

ur. w Kidrasówce na Ukrainie. Niezlomnie wierna idei niepodległości Polski, jedna z założycielek Harcerstwa Polskiego w Humaniu. W czasie wojny brała czynny udział w konspiracji oraz w Powstaniu.

Długoletnia działaczka na uchodźstwie, odznaczona Krzyżem Niepodległości i Złotym Krzyżem Zasługi. Opatrzona Św. Sakramentami, zmarła nagle 14 kwietnia 1987 w Swindon.

MŁODZIEŻ HARCERSKA
KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA

Ś. † P.

MAŁGOSIA WIELICZKO

referentka zuchów Hufca Harcerek „Bałtyk”

Ś. † P.

PITEK ŚWIĘTOCHOWSKI

drużynowy Gromady Zuchów „Wyrwidęby”

Wybitni młodzi instruktorzy, całym sercem oddani pracy zuchowej, współorganizatorzy wielu kolonii i obozów, wspaniali wychowawcy i przyjaciele polskich zuchów, zginęli śmiercią tragiczną w Zeebrugge 6 marca 1987 r.

Pozostaną w naszej pamięci

HUFIEC HARCEREK „BAŁTYK”
HUFIEC HARCERZY „WARSZAWA”

Zamiast kwiatów na trumny prosimy składać datki na Fundusz Zuchowy Małgosi i Pitka 10 Ferrymead Gardens, Greenford Middx. UB6 9NJ.

MANIFESTACYJNE POŻEGNANIE

Gdy w środę ubiegłą ok. godz. 10-ej wchodziłem do Opactwa Ojców Benedyktynów w londyńskiej dzielnicy Ealing Broadway, by wziąć udział w żałobnej mszy św., którą miano uczcić dwojga młodych ludzi, którzy w dniu 6 marca tragicznie zginęli w katastrofie statku w Zeebrugge, nie przypuszczałem, że w ciągu kilku minut świątynia zapełni się do ostatniego miejsca. Kościół był nie tylko zapełniony, lecz wręcz przepełniony - najpierw młodzieżą harcerską, a następnie starszym pokoleniem, które w takim samym stopniu jak młodzież odczuwało tragedię, jaka spotkała rodziny - Wieliczków i Świętochowskich. Dwie te rodziny straciły córkę i syna z których dumni byli rodzice i którzy cieszyli się niezwykłą popularnością wszędzie tam gdzie się pokazywali - wśród rzesz harcerskich w pierwszym rzędzie.

Nie łatwo jest mi pisać sprawozdanie z tej żałobnej uroczystości, która wstrząsnęła nami wszystkimi - nie tylko najbliższą rodziną.

O Małgorzacie Annie Wieliczko napisała rodzina w nekrologu m.in.: "Aktywna harcerka, referentka zuchowa Hufca Harcerek "Bałtyk". Nasz promienny uśmiech, nasza nadzieja, radość i szczęście zgasły".

A o inż. Piotrze Mikołaju Świętochowskim rodzice napisali: "Najukochańszy syn, aktywny harcerz, wódz zuchowy, skromny, cichy, nasza podpora i radość zgasł w kwiecie wieku".

Takimi z serca płynącymi słowy żegnali rodzice i rodzina najbliższa śp. Małgorzatę i śp. Piotra. Gdy dwie trumny przeniesiono tuż przed rozpoczęciem mszy św. z bocznej nawy i ustawiono przed głównym ołtarzem na dwóch odrębnych katafalkach, które otaczały cztery wielkie palące się gromnice, gdy u stóp tych trumien najmłodsi harcerze kładli kwiaty czy ozdobne symbole z kwiatów, a same trumny nakryte były wielkimi naręczami białych kwiatów i gdy w końcu rodzina zajęła dwie pierwsze ławy z prawej strony - zdawaliśmy sobie sprawę, jakiej tragedii jesteśmy świadkami.

Główny ołtarz otoczyło wieńcem dwunastu kapłanów. Dookoła trumien ustawiły się harcerki i harcerze ze swymi proporczykami. Zabrzmiały organy i rozległy się wspaniałe pieśni religijne w wykonaniu ks. W. Wyszowadzkiego. I od tej chwili panował w całym kościele niezwykły nastrój, podniesiony jeszcze przepiękną grą na skrzypcach w wykonaniu młodego i wysoko cenionego w międzynarodowych kołach muzycznych skrzypka - Damiana Falkowskiego.

Celebrowanej mszy św. przewodził ks. prał. S. Swierczyński, odmawiając i śpiewając różne modlitwy, wśród których była także "modlitwa wiernych", której ostatnia zwrotka kończyła się słowami: "O Panie Boże, Ojczy nasz! Wspomagaj zebraną tu Bracj Harcerską, byśmy tak, jak Siostra nasza Małgosia i Brat nasz Pitek, starali się być wiernymi Prawu i Przyrzeczeniu Harcerskiemu! Ciebie prosimy - wysłuchaj nas Panie!"

Gdy odczytane zostały przez harcerzy i harcerki lekcje, wszedł na ambonę ks. dr Andrzej Janicki, który w głębokich i jakże serdecznych słowach żegnał dwoje młodych ludzi, których niespodziewana śmierć była tym tragiczniejsza, że spotkała ich w tak straszliwych warunkach i że mieli zamiar się pobrać. I nasuwa się pytanie: dlaczego tak się stało? Żal po nich jest tym większe, że "byli właśnie tacy, jakimi byli: młodzi, idealiści, wspaniali harcerze i

wychowawcy. I tej młodej parze cała Wspólnota Kościoła oddaje dziś ostatni hołd... Gdybyśmy mogli ich usłyszeć, powiedzieliby nam: nie płaczcie! nie smućcie się, gdyż jesteście tak bardzo szczęśliwi!"

Do tych serdecznych słów dołączył się kapelan Uniwersytetu Charing Cross, Fr. Digby Samuels, Westminster Medical School, gdzie śp. Małgorzata była na czwartym roku medycyny, i w języku angielskim pożegnał w imieniu uniwersytetu z nieukrywanym wzruszeniem swoją studentkę.

A potem Ks. Prałat S. Swierczyński, wicerektor Polskiej Misji Katolickiej na Anglię i Walię i główny celebrans tej mszy św. wezwał zebranych, aby się gorąco pomodlić za śp. Małgorzatę Annę i śp. Piotra Mikołaja, którzy swą służbę harcerską spełnili do końca.

I tak trwaliśmy wszyscy w tej modlitwie, której głównym akcentem było serdeczne współczucie dla rodzin tych dwojga młodych ludzi.

Nie pamiętam, abym kiedykolwiek brał udział w takiej niezwykłej manifestacji wspólnej dla wszystkich pokoleń - tego najstarszego z najmłodszym i młodszego z najstarszym. Świadczyły o tym i te niezliczone proporzyczki i totemy najrozmaitsze, trzymane w rękach tych różnych zuchów i jak ich tam nazywają.

Gdy kapłani skończyli rozdawanie Komunii św. i gdy wszyscy podaliśmy sobie ręce na znak pokoju - ks. prał. S. Swierczyński podszedł od ołtarza do rodzin Małgosi i Piotra i uściśnął im serdecznie ręce.

Rozpoczęły się ostatnie modlitwy przed trumnami dookoła których ustawili się w półkole kapłani. Zbliżały się ostatnie chwile... Na ramionach złożono trumny, za trumnami ustawili się rodziny. I oto powoli te dwie trumny, wzbudzające łyż wśród niemal wszystkich obecnych w kościele, wyniesione zostały powoli główną nawą do bram wyjściowych wśród śpiewu: "Dobry Jezu, a nasz Panie! daj im wieczne spoczywanie!", a potem schodami prowadzącymi z Opactwa Benedyktynów do karawanów... Jeszcze ostatnie słowa, ostatnie wyrazy współczucia i uściski i oto olbrzymi łańcuch pojazdów ruszył wolno w stronę cmentarza Gunnersbury, tam, gdzie znajduje się Pomnik Katyński i gdzie pochowani są liczni przewodnicy emigracyjnego życia politycznego, wojskowego i społecznego... I tam, na tym jakby polskim cmentarzu, złożone zostały do wspólnego grobu dwie trumny, dwójka młodych Polaków, gotowych do przejścia po starszym pokoleniu jego obowiązków. Ledwo zaczęli tę odpowiedzialną służbę - nastąpiła ta katastrofa.

Gdy setki harcerzy i harcerek otoczyły grób, sypiąc na trumny kwiaty i zaśpiewało: "Idzie noc....", nucąc tę popularną pieśń coraz ciszej i ciszej, nie ukrywajmy - to wtedy popłynęły ponownie łyż, którymi żegnano Małgorzatę Annę Wieliczko i Piotra Mikołaja Świętochowskiego.... Na zawsze, po harcersku...

Tego pożegnania harcerskiego nigdy nie zapomnę....

Londyn, dnia 22 kwietnia 1987 r.

Paweł Hęciak

"Dziennik Polski", dnia 24 kwietnia 1987r.



KAZANIE NA POGRZEBIE PIOTRA SWIETOCHOWSKIEGO I MAŁGOSI WIELICZKO

Gdy Chrystus przybył do Betanii, łazarz leżał już cztery dni w grobie. Marta przywitała Go słowami pełnymi goryczy: "Panie, gdybyś tu był, nie umarłby brat mój".

Ta smutna wymówka skierowana ku Bogu powtarza się setki i tysiące razy przy śmierci naszych bliskich i kochanych. "Gdzie byłeś Chryste, gdy oni umierali? czy nie mogłeś zapobiec, ocalić, jak ocalałeś innych? jak innym zwracałeś życie i zdrowie?"

Gdy odchodzi człowiek starszy, to choć i wtedy odczuwamy żal i pustkę, to jednak łatwiej się nam z tym pogodzić, bo wiemy, że dopełnił swych lat, zdziałał, co mu było przeznaczone i mógł odchodząc powiedzieć z ukrzyżowanym Chrystusem: "Wykonało się".

Ale gdy umierają dzieci, gdy umierają młodzi, ku którym uśmiecha się jeszcze całe życie, z wszystkimi swoim możliwościami, który tyle jeszcze mogliby dokonać i pragnęli dokonać, ogarnia nas głęboki żal, a nawet protest i bunt. Rzucamy Bogu pytanie "DLACZEGO?"

W wypadku Piotra i Małgosi to pytanie staje się jeszcze boleśniejsze, tak przez dramatyczne okoliczności śmierci, jak i przez to, że stali u progu swego małżeństwa, ze wszystkimi nadziejami i radościami, które niesie budowanie własnego ogniska domowego. A i to także, że byli tacy, jacy byli: młodzi, idealiści, oddani Bogu, Polsce i ludziom, wspaniali harcerze i wychowawcy, traktujący swoje życie jako służbę.

To bolesne pytanie, dlaczego odeszli, przeżywają nie tylko ich rodziny, ale i my wszyscy: księża, przyjaciele, koledzy, harcerze, harcerki i zuchy, cała wspólnota polska, oddająca im dzisiaj tę ostatnią posługę w tym kościele.

"Dlaczego właśnie Piotr i Małgosia, dlaczego właśnie teraz i właśnie w taki sposób, musieli odejść? "

Na to pytanie nie otrzymamy znikąd jasnej, konkretnej odpowiedzi. "Teraz - jak Pan Jezus powiedział do swoich Apostołów o swym własnym odejściu - tego zrozumieć nie możecie". Dodał jednak: "Odchodzę, ale nie zostawię was sierotami, nie pozostawię was bez pociechy". I dziś ta sama pociecha jest przed nami otwarta.

Tak się stało, że Piotr i Małgosia odeszli w okresie Wielkiego Postu, że niedawno jeszcze przeżywaliśmy Wielki Piątek, mękę i śmierć Chrystusa, którego własny Ojciec nie oszczędził i który wołał z krzyża: "Boże, Boże, czemuś mnie opuścić?"

A Ojciec odpowiedział na to cudem ZMARTWYCHWSTANIA!

I tu jest też nasza pociecha i nasza siła do przetrwania smutku. I choć przez trzy, ale zaczynamy dostrzegać w tym dramacie coś jasnego. Piotr i Małgosia, gdyby tu pozostali, gdyby żyli, mogli być po ludzku szczęśliwi.

Ale oni żyją, żyją już nieporównanie pełniej, żyją już szczęściem, które nie ma sobie równego. Przeżyliby tutaj zapewne niejedną radosną chwilę, ale też niejeden smutek, niejedno rozczarowanie, niejeden ból, które nieodłącznie towarzyszą ziemskiemu życiu. Tu kochali się miłością młodzieńczą, napewno piękną i dobrą, ale ograniczoną, niedoskonałą. Tam kochają się nadal, ale miłością bez porównania piękniejszą i silniejszą. Bo tam, gdy zanurzamy się w Bogu, w tym bezkresnym Oceanie wszelkiego dobra, mądrości, światła i miłości, nasze serca rozszerzają się niemal nieskończenie, bo przepaja je nieskończona miłość samego Boga. Tą miłością nową kochają Jego, kochają siebie nawzajem i kochają nas, którzyśmy tutaj pozostali. I ta miłość jest źródłem nie kończącego się nigdy szczęścia, którego nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić.

A mamy prawo wierzyć, że niedługo musieli czekać, aż się przed nimi otworzy niebo i miłujące ramiona Chrystusa. Bo choć żyli krótko, "przeżyli czasów wiele", bo dawali siebie Bogu i ludziom, a szczególnie tym "maluczkim", bez zastrzeżeń, wielkodusznie, radośnie, i szybko dojrzewali do nieba. A czego im jeszcze brakowało, to dopełnił krzyż strasznej katastrofy. Chrystus, który płakał nad grobem tazarza i płacze nad naszym bólem dziś, przeniósł ich ze śmierci do pełni życia.

Nam ciężko i smutno, a najboleśniej rodzicom i rodzeństwu, tym najbliższym, którym całym sercem współczujemy. Tak boleśnie napisaliście w nekrologu, że zagasł wam ich promienny uśmiech, wasza nadzieja, radość, szczęście, podpora waszego życia, ale oni się nadal uśmiechają o wiele bardziej promiennym uśmiechem; oni was widzą, i gdybyśmy mogli ich usłyszeć, powiedzieliby nam:

"Nie płaczcie i nie smućcie się, bo jesteśmy tak bardzo szczęśliwi. Ślemy wam to nasze szczęście i naszą radość. Nie jesteście sami. Będziemy dla was w Bogu nieustanną podporą i siłą, podtrzymaniem w życiu i nadzieją ostatecznego spotkania."

"Widzimy wasz ból, ale też widzimy, że znosicie go godnie i dzielnie - po chrześcijańsku. Widzimy też, jak przez to cierpienie Bóg rzeźbi w waszych duszach nowe piękno i nową moc, która będzie wzrastać nieustannie. Łączcie się coraz bardziej z Bogiem, ukrytym w waszych duszach, z Jego wolą i miłością, bo w Nim już teraz i nas odnajdziecie, zjednoczonych z wami w tej miłości".
Amen.

O PANIE BOŻE NASZ, spraw, by warty harcerskie Ślady Twoje odkrywały, również gdy gwiazdy roziskrasz, gdy idzie noc i wszystko do snu układasz. Amen.

MAŁGOSIA I PITEK

„Czas jest najlepszym lekarzem”. „Czas goi wszystkie rany, przynosi ukojenie i zapomnienie”. Jakże bezmyślnie i okrutne są te słowa, którymi w najlepszej wierze próbują nas pocieszać przyjaciele, gdy stracimy kogoś bliskiego. Bo przecież tego zapomnienia najbardziej się boimy, boli nas sama myśl o tym, że to może kiedyś nastąpić.

Ale Małgosia i Pitkowi to nie grozi. Ułynął już ponad miesiąc od straszliwej katastrofy w Zebrugge, a wśród polskich harcerzy i harcerzy w Londynie rzadko minie dzień, żebyśmy o nich nie mówili. Zdawali się, że znaliśmy ich dobrze — a oto w tych rozmowach zaczynają wypływać nieznanne, a może tylko zapomniane szczegóły, obrazujące osobowość i charakter tych dwojga naprawdę nieprzeciętnych młodych ludzi.

Małgosia Wieliczko urodziła się 11.8.64 w Londynie. Oboje rodzice, bardzo zaangażowani w polskiej działalności społecznej i bardzo muzycy, wychowywali swoje dzieci w tym samym duchu. Nic dziwnego, że Gosia od wczesnych lat „działała” — w harcerstwie, w polskiej szkole, w zespole tańca „Karolinka”, w zespole teatralnym swojej uczelni i w innych organizacjach. Śpiewała, grała na flecie, występowała na scenie, prowadziła zastęp, gromadę zuchów, a ostatnio Referat Zuchowy hufca „Bałtyk”. Jeździła na kolonie i obozy — a cokolwiek robiła, wkładała w to mnóstwo czasu, energii, zapału i serca. Jak powiedziała jej hufcowa: „Była niecierpliwa do życia, zawsze chciała jeszcze coś więcej zrobić...”

Przy tym wszystkim znajdowała czas na naukę. Celem, do którego — raz zrobiwszy wybór — dążyła wytrwale, była medycyna. Była już na czwartym roku w Charing Cross and Westminster Hospital Medical School i właśnie przechodziła kolejno praktykę w różnych szpitalach. Początkowo marzyła o chirurgii; ostatnio skończyła praktykę na oddziale położniczym w West London Hospital. Była tam bardzo szczęśliwa i dumna ze swoich osiągnięć. Nauka szła jej łatwo, cieszyła się uznaniem profesorów i sympatią kolegów, nie zaklepała się jednak wyłącznie w studiach. Właśnie w tym „gorącym” czasie objęła Referat Zuchowy — wizytowała gromady żeńskie w całym Londynie, organizowała odprawy drużynowych, przysto-

wywała tegoroczną kolonię. Pomagał jej w tym narzeczonny.

Pitek — właściwie Piotr Świętochowski — też był harcerzem od dziecka. Rodzice jego, druhństwo Świętochowskie, prowadzą jeden z tych polskich domów na Ealingu w którym spokojnym rytmem pulsuje życie polskiej społeczności. Młodzi ludzie przewijają się stale przez ten dom. Tu się robi kajaki, majsterkuje totemy zuchowe, szyje stroje do kominków i wielkich pokazów. Druh Maciek Świętochowski, słynny „majster-klepka”, nauczył swoich synów obchodzenia się z piłą i młotkiem; mama, druhna Małgosia, przygotowywała ich do trudnej funkcji gospodarza na obozie. Choć — jak twierdzą — ostatnio role trochę się zmieniły. To synowie przejęli inicjatywę w domowym majsterkowaniu — Pitek rysował świetne, fachowe plany i razem z bratem wprowadzał je w życie.

Pitek urodził się 6.12.53. Chodził do szkoły na Ealingu, potem skończył inżynierię lądową w Cardiff. Harcerstwo zaczął w gromadzie zuchów Wszędobylskich, potem była ealingowska Dwójka (2 DH). W tym czasie była w niej grupa niezwykłych chłopców: Wicio — „Wojtek Giertrych, Paweł Nowak — niezwykłych, bo nie tylko umiejących, ale i nie wstydzących się mówić po polsku, nawet pod nieobecność starszych.

Od wielu lat Pitek był członkiem zespołu, prowadzącego pod kierownictwem dha Sledzińskiego, letnie kolonie zuchowe dla zuchów z hufca Warszawa. Był w nim niezastąpiony: — trzeźwy realista z głową na karku, organizował transport, obmyślał wycieczki, pomagał w przygotowaniu wielkich pokazów zuchowych. Lubił najbardziej majsterkowanie a kierował się w nim teorią, że musi być funkcjonalne — przedmioty wykonane wraz z zuchami musiały się nadawać do użycia w zabawie. Kochał dzieci, był bardzo opiekuńczy, ale bez przesady i okliwego roztkliwiania się. Od wielu lat prowadził gromadę „Wyrwidębów” na Willesden i to właśnie uważał za swój główny harcerski obowiązek. Co sobotę prul na rowerze z Ealingu na Willesden, aby nie zrobić zawodu swoim zuchom. Natomiast nie miał wielkich ambicji co do wysokich stopni i funkcji w ZHP, a do tzw. „władzy” oraz ludzi z wygóro-

wanymi ambicjami miał nieco ironiczny stosunek. Miał również duże poczucie humoru. Jego drwinki z braci instruktorów kursowały często wśród młodzieży. W harcerstwie widział nie tylko górnolotne ideały, ale przede wszystkim konkretną pracę do wykonania — i wykonywał ją sprawnie i chętnie.

Z Małgosią poznali się na koloniach zuchowych. Bardzo charakterystyczne dla tej pary młodych, lecz hołdujących nie często dziś spotykanym zasadom ludzi było, że spotykali się od przeszło roku, a nikt prawie o tym nie wiedział. Byli bardzo sobie oddani, lubili być ze sobą, pomagali sobie wzajemnie, ale nie lubili afiszować się publicznie ze swoimi uczuciami.

Byli podobni do siebie pod wieloma względami: — inteligentni, spokojni, oddani swojej pracy i dzieciom polskim, dzielący zainteresowanie teatrem, muzyką klasyczną, bardzo pogodni i weseli. Mieli wielkie poczucie humoru. U Małgosi był to humor słoneczny, u Pitka z odrobiną ironii. Różne powiezonka Pitka przeszły już do naszego języka młodzieżowego, a do legend harcerskich należą anegdota o jego eskapadach. Np. o mamusi, która pracując na kolonii chciała co wieczór całować na dobranoc swego synka. Pitek uważał to za niesprawiedliwe dla innych dzieci, więc zasugerował jej, żeby całowała całą szóstkę, ale nie oparł się pokusie, żeby jej w tej szóstce przemycić druha szczepowego! Albo o słynnym pokazie na kominku cyrkowców, gdzie wystrelona z armaty dziewczynka wylądowała aż na drzewie na drugim końcu placu — potem się okazało, że był to trick z dwoma bliźniaczkami. O sztucznych ogniach, które znalazły się „jakoś” w papierosach pociągającego je ukradkiem członka komendy... Pitek lubił płatać ludziom figle, ale nikt nie miał o nie żalu. Jak napisał w swoim wspomnieniu Robert, zuch z jego gromady: „Druh Pitek był kolegą dzieci i dorosłych”...

Ale byli też inni. Pitek od 15 lat zadawał się niewysoką, choć pożyteczną, i dającą mu satysfakcję, funkcją wodza gromady. Małgosia — ambitna, rzutka, na serio zabierała się do zdobywania stopni instruktorskich; chciała nie tylko pracować w harcerstwie, ale mieć w nim coś do powiedzenia. Uzupełniali się, rozumieli i pomagali sobie wzajemnie.



Inż. Piotr Mikołaj Świętochowski — drużynowy Gromady Zuchów „Wyrwidęby” i Małgorzata Anna Wieliczko, studentka 4 roku medycyny Uniwersytetu Londyńskiego, referentka zuchów Hufca Harcerk „Bałtyk”. Obydwoje narzeczeni zginęli w katastrofie statku w Zeebrugge

Przed rokiem odbyły się ich zaręczyny; ślub zaplanowany na „po dyplomie”, zapowiadał się na wielką imprezę harcerską...

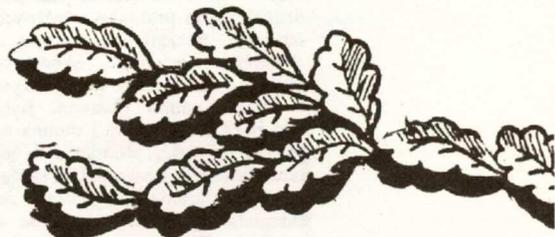
Niestety — los zrządził inaczej. Jednodniowa wycieczka do Belgii, która miała być odskocznią od egzaminacyjnego napięcia, skończyła się tragicznie.

Nigdy nie dowiemy się, jak spędzili ostatnie chwile. Młodzi, wysportowani, zazwyczaj nie ulegający panice. Być może byli zbyt daleko.

Być może, w tych strasznych chwilach nie potrafili myśleć o sobie, pomagając innym... Może zabrakło im koniecznej w takich wypadkach bezwzględności, by ratować się za wszelką cenę... nigdy się nie dowiemy.

Nie ma ludzi niezastąpionych. Małgosię i Pitka też musi ktoś zastąpić, prowadzić dalej ich pracę z polskimi zuchami. I to będzie najlepsza forma pamiętania o nich.

D. P.



Śp.
ZENON BUCZEWSKI

działacz harcerski

po długiej i ciężkiej chorobie odszedł na wieczną
wartę 10 czerwca 1987 r. w Surrey - Brytyjskiej
Kolumbii.

Do Harcerstwa wstąpił w okupowanej Warszawie, 12
lipca 1942 r. Brał udział w Małym Sabotażu i nas-
tępnie jako ćwik brał udział w Powstaniu Warszawskim
w zgrupowaniu ppłk. "Bogumiła". Po Powstaniu przeby-
wał w Krakowie i Piotrkowie Trybunalskim, gdzie prowa-
dził drużynę. W 1946 wyjechał z Kraju do Szwecji, gdzie
włączył się do pracy harcerskiej pełniąc różne funkcje,
między innymi drużynowego drużyny starszoharcerskiej im.
gen. Wł. Sikorskiego. W 1948 rozpoczął wydawanie Biule-
tynu Harcerskiego "Czuwaj", który redagował do 1951 r.
W tym roku opuszcza Szwecję i przenosi się do Kanady.
Mianowany podharcemistrzem w 1959 r., z którego to stopnia
zrezygnował w 1969 r. Pełnił szereg funkcji, szczególnie
na odcinku prasowo-wydawniczym. Przez całe swoje harcerskie
życie był archiwistą prasy i wydawnictw harcerskich i skau-
towych. Rejestrował je w wydawanym przez siebie biuletynie.

Związek Harcerstwa Polskiego

Ś. + P.
**MARIA Z ZAKRZEWSKICH
KAPISZEWSKA**

harcemistrzyni

urodzona 18 maja 1907 r. w Zakopanem
odeszła na wieczną wartę 24 czerwca 1987 r.
w Krakowie

Maturę gimnazjalną uzyskała w Krakowie.
W Harcerstwie od 1919 r. Redaktorka pisma
dla młodzieży harcerskiej "Na Tropie", kie-
rowniczka Harcerskiego Biura Wydawniczego
"Na Tropie". Od 1937 r. w Głównej Kwaterze
Harcerek, nast. czł. Naczelnej Rady Harcer-
skiej. W l. 1939-1940 czł. Komitetu Naczel-
nego ZHP w Paryżu, po klęsce Francji, w l.
1942-1944 czł. władz naczelnych tamt. harcer-
stwa. W r. 1946, przez rok, Komendantka Har-
cerek ZHP we Francji. Powróciła do Polski w
1947 r.

Związek Harcerstwa Polskiego



Ś. + P.
Dr MARIA ZDIARSKA ZALESKA
Harcmistrzyni

urodzona w Gotowicach 1898 r. Odeszła na wieczną wartę 13 lipca 1987 r. w Warszawie.

Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, była Wiceprzewodnicząca ZHP oraz długoletnia przewodnicząca Zarządu Okręgu ZHP we Francji, podporucznik W.P., brała udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., w obronie Lwowa i w powstaniach Śląskich. Żołnierz Armii Krajowej, więźniarka Pawiaka i obozu koncentracyjnego Ravensbrück.

Maria Zdziarska-Zaleska zetknęła się z harcerstwem-skutingiem już w 1911 r. W 1912 r. złożyła przyrzeczenie i założyła zastęp z koleżanek gimnazjum w Klarysewie pod Warszawą, z którego w 1913 r. uformowała się Klarysewska 1 Drużyna im. Adama Mickiewicza, w 1914 r. zorganizowana i przemianowana na 5 Warszawską Drużynę im. A. Mickiewicza. W tym samym roku weszła w skład Komendy Skautek w Warszawie, złożonej z: E. Kwiatkowskiej, J. Gebethnerówny, A. Kobyłańskiej, Z. Olędzkiej, I. Rebandelówny. Brała żywy udział w różnych akcjach mobilizacyjnych związanych z wydarzeniami wojennymi, a od jesieni 1915 r. objęła drużynę. Uczestniczyła w uroczystej defiladzie drużyn harcerskich żeńskich przed J. Piłsudskim i ks. J. Mauersbergerem w Agrykoli w Warszawie 3.V.1916 r., prowadzonej przez H. Gepnerównę, komendantkę skautek. W związku z intensywnymi pracami scaleniowymi trzech organizacji skautowych w poszczególnych zaborach oraz Junactwa wzięła udział w maju 1917 r. w zjeździe komend naczelnych dzielnic Polski.

Od 8.XI 1918 r. pracowała w Szpitalu Ujazdowskim, a zarazem jako ochotnik w nowo formującym się Wojsku Polskim. Jej relacja z tych czasów ukazała się w postaci książki pt.: "W okopach. Pamiętnik kobiety-lekarza batalionu", Warszawa 1934.

W 1925 r. po wyjściu za mąż za prof. Zygmunta Zaleskiego, delegata Ministerstwa Oświaty we Francji i wykładowcy Sorbony, zamieszkała we Francji, biorąc udział w pracach społecznych wśród tamtejszej Polonii, w harcerstwie i in. organizacjach.

W momencie wybuchu II wojny światowej znalazła się w Polsce wraz z rodziną. Natychmiast zaangażowała się jako lekarz do pomocy w szpitalu polowym w Rawie Mazowieckiej, organizowała następnie służbę sanitarną w Warszawie, w ramach Pogotowia Harcerek i AK. Równocześnie pracowała w szpitalach i udzielała doraźnej pomocy w każdej sytuacji tego wymagającej. Została aresztowana i wywieziona do obozu w Ravensbrück. Stamtąd ewakuowano ją z grupą więźniarek do Szwecji.

Po wojnie spotkała się z mężem, który przeszedł przez obozy koncentracyjne, aresztowany we Francji. Wraz z rodziną zamieszkała ponownie we Francji.

Całą swoją energię i pracę poświęciła odbudowie po wojnie Harcerstwa. Przez cały czas była członkiem władz Naczelnych ZHP.

Związek Harcerstwa Polskiego

Harcerze — Papieżowi

11 CZERWCA 87 pięknie, metodycznie i wymownie udekorowana Gdynia od wczesnego ranka oczekiwała przyjazdu Ojca Św. i na wygłoszenie homilii o godz. 6.30 wieczorem. Tłumy pielgrzymów przesuwały się w pobożnym nastroju wielką falą w stronę morza na Skwer Kościuszki. Tutaj ustawiony był piękny ołtarz z szerokim niebieskim dywanem.

Na tym tle o zachodzie słońca biała sylwetka Papieża z wysoko uniesionymi rękami wyglądała niezwykle subtelnie, wręcz nieziemsko. Był to widok niezwykle, mimo homilii poświęconej ludziom morza, ich ideom, ideom „Solidarności”.

Ta część homilii miała natychmiastowe uzewnętrznienie w wielu transparentach „Solidarności” — wyrosły spod ziemi. Mój własny transparent „Polska wita Papieża” nie był wyraźnie widoczny, ponieważ milicja odebrała mi drzewce przy pierwszej wejściowej bramie.

Na pierwszej bramie skończyła się widoczna obsługa pielgrzymów przez milicję. Całkowitą służbę porządkową przejęli harcerze i harcerki z Trójmiasta jak i ci przyjeżdżający nocnymi pociągami z odległych miast jak Opole, Wrocław i Rzeszów. Mimo całonocnej podróży byli czysti i schludni. Zbierające się tłumy pielgrzymów były kierowane do właściwych sektorów, informowane o wszystkim, wyszukiwano na tej ograniczonej przestrzeni (4 osoby na 1 m²) skrawka miejsca do siedzenia czy stania.

Harcerze wwozili na wózkach inwalidów i cnorych, wprowadzali grupy księży w uroczystym wejściu na plac. Pomagali wszystkim słabym i niezorientowanym. Roznosili wszystkim wodę do picia w tej trudnej do przebrnięcia masie ludzi, oczekującej przez wiele długich godzin na Mszę Św. o godz. 17.30. Harcerze i harcerki grzecznie, uprzejmie i z doskonałą znajomością terenu i sytuacji kierowali i czuwali nad wszystkimi jak komputery.

Ta grzeczność, sprawność i efektywność harcerska podbiła serca pielgrzymów. Ten ład i porządek był w Polsce mało znany. A jednak dokonali tego młodzi zapaleńcy, gorliwi w służbie Bogu i Ojczyźnie. Dodam, iż teren ten był w obrębie pomnika „Poległym Harcerzom Gdyni 1939-1945”. Duch w młodzieży nie ginie. Na pytanie z jakich są hufców, odpowiadali „to nie ważne, proszę Pani”.

Następnego dnia — na Zaspie w Gdańsku znowu byli widoczni harcerze rozlokowujący tłumy i roznoszący wodę. Tu kierowaniem tłumów zajmowali się inni.

14 czerwca w Warszawie na Placu Defilad ruchem kierowały tzw. władze porządkowe. Odebrano harcerzom możliwość opieki nad pielgrzymami, a tak bardzo to było widoczne, tak ich tam było brak. Mogli tylko roznieść wodę. A i za to dziękujemy.

Serdeczne „Bóg zapłać”, harcerze i harcerki, za Waszą wspaniałą harcerską postawę, za wytrzymałość, cierpliwość, trud i sprawność.

Czuwaj!

Irena Perkins

WŚRÓD KSIĄŻEK

ZOŚKA I PARASOL

— Aleksander Kamiński

Książka, która jest kontynuacją znanej pracy tegoż autora: „Kamienie na szaniec”, nosi podtytuł: „Opowieści o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch batalionów harcerskich”. „Zośka i Parasol” to dwa bataliony Szarych Szeregów, skupiające młodzież harcerską. Oba bataliony należały do najbardziej bojowych jednostek Armii Krajowej, nie tylko w skali warszawskiej, ale i ogólnokrajowej. Książka stanowi relację o zdarzeniach prawdziwych, o ludziach prawdziwych, o sytuacjach rzeczywistych. Jednakże opowieść ta nie jest opracowaniem historycznym. Nie tylko dlatego, że autor niektóre sytuacje odtwarza plastycznie i świat uczuć traktuje podobnie jak świat zdarzeń zewnętrznych, a bohaterowie opowieści czują i przemawiają tak, jak tego jedynie wolno się było domyślać. Autor usiłował wprawdzie jak najwierniej odtworzyć rzeczywistość na podstawie własnych wspomnień i sprawozdań tych uczestników walk, którym los dał doczekać chwili pisania książki, ale nie miał ani zamiaru, ani możliwości ścisłego i pełnego przedstawienia dziejów „Zośki” i „Parasola”.

Zamiarem autora było ukazanie człowieka, który był uczestnikiem walk obydwu batalionów, ukazanie młodzieży polskiej w latach ostatniej okupacji, ukazanie ludzi postawionych wobec najtrudniejszych prób charakteru i prób wierności najwyższym wartościom.

Czwarte wydanie „Zośki i Parasola” najdobitniej świadczy o wartości pracy, o jej znaczeniu dla czytelników zarówno tych, którzy sami doświadczyli lat wojny a także, a może i głównie dla młodego pokolenia, które wiele może się nau-

czyć z postaw i doświadczeń harcerzy lat okupacji.

Stron 502, fotografie, mapy, indeks nazwisk i pseudonimów, okładka twarda, cena £8.00 + przesyłka pocztowa £1.20.

Zamówienia na książkę prosimy kierować pod adresem: Księgarnia KOW Veritas, 63 Jeddo Rd, London W12 9EE, tel. 01-749 4957.



KOMPLET FILATELISTYCZNY

75
 LAT
 SŁUŻBY
 BOGU
 POLSCE
 I BLIŹNIM



1910 1985

W SIEDEMDZIESIĄTĄ PIĄTĄ
 ROCZNICĘ POWSTANIA
 PIERWSZEJ DRUŻYNY
 HARCERSKIEJ

WYDANO NAKŁADEM NACZEL-
 NICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA
 POLSKIEGO 600 NUMEROWANYCH
 KOMPLETÓW FILATELISTYCZNYCH
 OPATRZONYCH ZNACZKIEM PO CZ-
 TOWYM Z SERII LEGEND KRÓLA
 ARTURA, PERFOROWANYCH SYMBO-
 LEM „ZHP”.

KOMPLET Z NUMEREM
 N° 125

ZNAJDUJE SIĘ W NINIEJSZEJ KOPERCIE

Rysunki Jana Smagaly. Oprawa graficzna
 i projekt pieczętki: Juliusz L. Englert

RAZ HARCERZEM - ZAWSZE HARCERZEM
 RAŻ HARCERKĄ - ZAWSZE HARCERKĄ



75 LAT SŁUŻBY BOGU POLSCE I BLIŹNIM



ZWIĄZEK
 POLSKIEGO
 POLISH
 SCOUTS
 ASSOCIATION
 1910-1985

Naczelnic
 []
 47 Rutlan

Polish Scout and Cub
 N° 125

75 LAT SŁUŻBY BOGU POLSCE I BLIŹNIM




ZWIĄZEK
 POLSKIEGO
 POLISH
 SCOUTING
 ASSOCIATION
 1910-1985 LONDON SW7 11X 1985

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego
 []
 47 Rutland Gate, London SW7 1PB, UK

Polish Girl Guide and Brownie
 N° 125

CENA : **ODBIÓR OSOBISTY** **£ 2.50**
 POCZTĄ : **ANGLIA** **£ 3.25**
 INNE KRAJE **£ 4.00**



KONTO
archiwum
harcerskie.pl

"Polish Scout H.Q."